



KOMENTARZ

Niger kończy współpracę wojskową z USA

Jędrzej Czerep

Po przewrocie wojskowym z lipca 2023 r. i przyjęciu antyzachodniej linii politycznej junta rządząca Republiką Nigru zażądała od Stanów Zjednoczonych wycofania z tego kraju amerykańskiego wojska. Dotyczy to przede wszystkim obsługi bazy dronów w Agadezie, najważniejszej wojskowej instalacji amerykańskiej służącej działaniom antyterrorystycznym oraz wywiadowczym na Saharze i w Sahelu. Decyzja, która wpisuje się w program władz Nigru „odzyskiwania suwerenności”, jakościowo osłabi możliwości powstrzymywania grup dżihadystycznych w regionie.

Na czym polegała i czemu służyła amerykańska obecność w Nigrze?

USA wspierają działania antyterrorystyczne państw Sahelu i ich sojuszników walczących z aktywnymi w tym regionie ugrupowaniami powiązаныmi z Al-Kaidą i tzw. Państwem Islamskim. W tym celu utworzyły – kosztem ponad 100 mln dol. – bazę dronów zwiadowczych w pobliżu Agadezu, tzw. Air Base 201. Była to największa zagraniczna instalacja zbudowana samodzielnie przez siły powietrzne USA. W założeniu miała służyć wsparciu wywiadowczemu francuskich działań wojskowych, początkowo w północnym Mali. W praktyce, dzięki dogodnemu położeniu w centrum regionu Sahary i Sahelu pozwalała monitorować ruchy grup zbrojnych od Libii, przez Afrykę Zachodnią do Morza Czerwonego. Współpraca dwustronna obejmowała też szkolenia nigerskich sił. Przed przewrotem w Nigrze przebywało ok. 1100 członków amerykańskiego personelu wojskowego i pomocniczego. W ramach współpracy dwustronnej Amerykanie przekazali od 2012 r. pomoc wojskową i szkoleniową wartą ponad 500 mln dol.

Jak zmienił się polityczny kontekst tej obecności po przewrocie wojskowym w 2023 r.?

Niger był wcześniej uznawany za najpewniejszego sojusznika Zachodu w regionie. [Oficerowie rządzący od lipca 2023 r.](#)

prowadzą jednak przeciwną politykę, wykorzystując do ugruntowania swojej władzy narastające nastroje antyfrancuskie. Po wydaleniu kilku tysięcy żołnierzy z Francji i państw UE przyszłość amerykańskiego kontyngentu stała się niepewna. Amerykanie ograniczyli aktywność bazy i zredukowali jej personel. Próbowali ją jednak utrzymać z uwagi na jej wartość wojskową i poniesione nakłady. Dlatego sygnalizowali chęć pragmatycznej współpracy z juntą. Rządzący Nigrem wojskowi skarżyli się jednak, że Amerykanie nie dzielą się z nimi informacjami wywiadowczymi uzyskiwanymi dzięki lotom z bazy 201 oraz że naciskają na zerwanie kontaktów z Rosją, z którą Niger od ub.r. prowadzi rozmowy o współpracy wojskowej. Budziło to irytację junty, która powoływała się na odzyskiwanie „suwerenności” rozumianej jako swoboda w doborze partnerów.

Jakie będą konsekwencje decyzji władz Nigru?

Rezygnując całkowicie z wojskowego wsparcia państw zachodnich w walce z grupami ekstremistycznymi, Niger nie jest w stanie zastąpić ich siłami podobnej jakości. Choć rządzone przez wojskowych Mali, Burkina Faso i Niger w ramach nowo powołanego Sojuszu Państw Sahelu (AES) zapowiedziały utworzenie wspólnych sił antyterrorystycznych, trudno oczekiwać, żeby współpraca słabych, dotąd nieradzących sobie z dżihadystami państw

KOMENTARZ PISM

miała być skuteczna. Powstającej luki nie wypełni też skutecznie Rosja, w której władze Nigru upatrują najważniejszego nowego sojusznika, choć możliwe, że symbolicznie jej siły obejmą teren bazy (wcześniej w Mali zajmowały opuszczane bazy francuskie). Należy więc spodziewać się [wzrostu aktywności ekstremistów](#) w Nigrze, a także rozwijania przez władze – tak jak w Burkina Faso – ryzykownej polityki uzbrajania miejscowych bojówek etnicznych w celu zaangażowania ich we wspieranie armii, co będzie generować nowe lokalne konflikty. Dla junty sytuacja bezpieczeństwa będzie testem wiarygodności, może więc nasilać represje, by ograniczyć krytykę ze strony opozycji.

Co brak bazy oznacza dla swobody działalności USA w regionie?

USA liczyły się z perspektywą utraty swobody działania w Nigrze, dlatego prowadziły rozeznanie co do możliwości relokacji swoich zasobów do państw, które sprzyjają ich polityce. Do najbardziej prawdopodobnych kierunków należą Ghana i Wybrzeże Kości Słoniowej. Oba te państwa

w ostatnich latach zmagają się z problemem dżihadystów przenikających na ich północne pogranicza z Mali i Burkina Faso, krytykują przewroty wojskowe oraz obawiają się Rosji. Rozważane może być też przeniesienie części zasobów do sąsiedniego Czadu, gdzie są wojska USA, jest to jednak państwo obciążone największym w regionie ryzykiem destabilizacji, w którym może dojść do procesów podobnych do tych w Nigrze. Niezależnie od lokalizacji mało prawdopodobne jest odtworzenie w innym państwie infrastruktury, która jest dostępna w Agadezie – wymagałoby to decyzji politycznej USA, o którą trudno w roku wyborczym, oraz kilkuletniego nakładu pracy i środków. W związku z tym w przewidywalnej przyszłości utrata możliwości działania w Nigrze, zwłaszcza bazy 201, dotkliwie osłabi zdolności USA do działań antyterrorystycznych w regionie, który staje się światowym centrum dżihadyzmu. Zarówno USA, jak i UE powinny być jednak przygotowane na możliwość powrotu do Mali, Burkina Faso lub Nigru w razie zmiany politycznej, jeśli – co prawdopodobne – działania junt wobec ekstremistów okażą się nieskuteczne.